Nr. 293. Lwów, sobota 22 listopada 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13 —
Z dostawą do domu . kor. 15 —
Na prowincyi mies. . . kor. 15 —
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 31.
Cena numeru pojedyńczego: 60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. K. P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Petlura prosił by zajęto Kamieniec

Rząd Paderewskiego przed upadkiem.

Fachowy rząd Paderewskiego, który miał naprawiać błędy swego poprzednika musi w najbliższych dniach ustąpić, bo do takiego stanu doprowadził, że w Polsce stało się już duszno. Doszło do takiego zanarchizowania stosunków, że stoimy przed krachem wewnętrznym, jeżeli natychmiast nie znajdzie się ktoś, którýby całą machinę państwową ujął i zorganizował, bo wytworzyły się takie stosunki, że niewiadomo od czego zacząć, aby do ich naprawy przystąpić.

Najchętniej zwalało się winę wszystkich niedomagań na klasę robotniczą. Ona winna drożyźnie, ona przez strejki wywołuje braki obecne, gdy tymczasem panoszył się w Polsce paskarz, który jak pijawka bezkarnie żerował w społeczeństwie. Ani Sejm, ani też rząd nie zdobył się na energiczniejszy krok wobec tej straszliwej gangreny, która toczy cały organizm państwowy. Mimo że paskarstwo w Polsce tak jest rozgałęzione, mimo, że palcami ludzie wskazują sobie lichwiarzy, którzy na nędzy ludzkiej porobili majątki, więzienia polskie nie zapełniły się tymi zbrodniarzami, majątki nie uległy konfiskacyi, aby z nich stworzyć wielki fundusz na ratowanie ludności przed nędzą.

Ten rząd słaby wobec tych wszechwładnych dziś potentatów, pokazywał twardą pięść w stronę walczących o najprymitywniejsze choćby warunki życiowe.

Jest straszną winą obalanego obecnie rządu, że nie umiał, czy nie chciał masom ludowym mrącej z głodu inteligencyi stworzyć warunków możliwych do życia.

W tym dostatecznie długim okresie czasu nie zrobiono nic, aby masom bezrobotnym których liczba wynosi poważne setki tysięcy ludzi, dać pracę. Problemu bezrobocia i uruchomienia przemysłu nie umiano bodaj usiłować załagodzić, poza bezdennie głupim pokpiwaniem na temat szczęśliwego losu robotnika, któremu nie chce się pracować, bo i tak dostanie zapomogę, z której żyć potrafi.

A nie uruchomiony przemysł to ruina gospodarcza Polski, której bilans handlowy o olbrzymim przywozie, przy wywozie minimalnym wpędza nas w groźną zależność od obcych.

Z „życzliwej“ nam zagranicy obficie za drogie pieniądze dostajemy wszystko potrzebne nam do prowadzenia wojny, dostajemy gotowe produkty, a najwyżej pozostawia się łaskawie możność wywozu zagranicę naszych sił roboczych. Pod auspicyami rządu polskiego rozpocząć się ma wędrówka nadaremnie poszukującego pracy robotnika polskiego do Francyi, podobnie jak do niedawna wędrował on „na Saksy“ czy do Prus, aby tam sprzedawać swą siłę roboczą na wzbogacenie obcego kapitału.

Nie zrobiono też niczego, aby zapewnić wynędzniałej ludności kęs chleba, aby zaopatrzyć ją w środki na zimę. Co woziła kolej w czasie lata pozostanie tajemnicą, dziś gdy trzeba pospiesznie dostarczać żywność, gdy przewóz kartofli musiał się opóźnić z powodu niedostatecznego parku kolejowego i sroga zima mrozi ten z upragnieniem oczekiwany artykuł spożywczy, równocześnie musi się wozić węgiel, co spokojnie można było uczynić w lecie. Dziś powstała sytuacya taka, że ludność nie ma niczego.

Doszło do tego, że na ulicę, pogardzaną ulicę wychodzą demonstrować warstwy, które od tego środka walki wyniośle stroniły. Doszło do tego, że [illegible] omagań w swych posadach, bo położenie ludności jest tego rodzaju, że dziwić się trzeba jej niezwykłej cierpliwości.

Społeczeństwo polskie z zaciśniętymi zębami zdaje niezwykle trudny egzamin wytrzymałości i troski o całość państwa. Ale zrozpaczone pyta, czy konieczną jest ta jego nadludzka ofiara, czy czynniki rządzące uczyniły naprawdę wszystko aby ulżyć jego losowi.

Straszliwe są winy nieudolnego rządu, który wpędził państwo w sytuacyę niemal bez wyjścia. A to, co się teraz w Sejmie dzieje, ta gra intryg, gdy kraj czynów czeka, to nieludzkie, żarłoczne wyzyskiwanie trudnej sytuacyi przez prowadzone przez ludowców chłopstwo, odmawiających państwu najżywotniejszych konieczności, to są zjawiska, których patryotycznym frazesem załagodzić nie można.

I w innych dziedzinach życia państwowego nie lepszymi rząd może pochwalić się rezultatami.

Dlatego nikt upadającego rządu żałować nie będzie, obawiać się tylko należy, czy jego następca będzie od swego poprzednika lepszy. Obawa ta jest tem więcej uzasadniona, bo do władzy w Polsce rwą się ci, którzy do jej krytycznego położenia nie mało się przyczynili.

Wojska polskie zajęły Kamieniec na prośbę Petlury.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 19 listopada.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym atak nieprzyjacielski pod Indrysą odparto. Na południe od Połocka silna działalność bolszewickich patroli wywiadowczych. Pod Leplem nieprzyjaciel nie ponawiał ataku.

Front wołyński: Działalność wywiadowcza w rejonie Jemielczyn-Seredy.

Front galicyjski: W celu uniknięcia rozlewu krwi i nieporządków w Kamieńcu Podolskim, opuszczonym przez wojska Petlury i jego rząd, Naczelne Dowództwo zarządziło na prośbę atamana Petlury zajęcie Kamieńca Podolskiego, co zostało wykonane 16 bm. o godz. 1 popołudniu przez oddział wysłany samochodami, za którymi nadeszła piechota. W mieście obecnie panuje spokój.

Haller.

—o—

Konwencya wojskowa i polityczna państw kresowych z Polską.

PARYŻ, 20 listopada, noc. (Pat.). Z Kowna donoszą, że konferencya przedstawicieli rządu estońskiego, łotewskiego, litewskiego, polskiego ukraińskiego i białoruskiego, zebrawszy się w Dorpacie, wypowiedziała się za konwencyą wojskową i polityczną dla obrony niepodległości wymienionych państw.

—o—

Na uroczystość lwowską.

KRAKÓW. 20 listop. Jutro w piątek wyjeżdża na uroczystość z okazyi oswobodzenia miasta Lwowa deputacya D. O. G. Kraków jenerał Symon z szefem sztabu pułkownikiem Ciklem oraz bliższym sztabem.

—o—

KOMISYA KONTROLUJĄCA OBOZY INTERNOWANYCH.

KRAKÓW, 20 listopada, noc. (Pat.). Jutro w piątek wyjeżdża rano do obozu jeńców w Łancucie i Pikulicach pod Przemyślem komisya rewizyjna ziem wschodnich celem przeglądnięcia spraw internowanych tamże mieszkańców, pochodzących z ziem wschodnich. Na czele komisyi stoi prezydent sądu wileńskiego p. Broniewicz.

—o—

Bułgarya przeciw traktatowi pokojowemu.

SOFIA, 20 listopad (Pat.). Sobranie bułgarskie po burzliwych rozprawach zaprotestowało przeciw traktatowi pokojowemu, pozostawiając rządowi wolną rękę. Pierwszy delegat Teodorow zrzekł się mandatu.

—o—

Włoscy ministrowie wybrani.

WIEDEŃ. 20 listop. (Pat.) B. K. z Rzymu. Ponowny wybór wszystkich byłych ministrów a to Violattego, Salandry, Bosellego, Ornando i Lucatiego jest zapewniony. Soninno nie kandydował.

—o—

Zdrada Rusinów galicyjskich.

„Wpered" podaje oficyalną odezwę, wydaną imieniem rządu „Ukraińskiej narodnej republiki" przez prezydenta Rady ukraińskich ministrów. Mazepę, z powodu przejścia 18.000 siczowników galicyjskich na stronę Denikina, co przyczyniło się do pogromu wojsk Petlury. W odezwie tej czytamy między innemi:

„W ciężką godzinę walki z zaciekłym wrogiem naszej wolności, Denikinem zaszedł fakt czarnej, nikczemnej zdrady.

Grono dowódców galicyjskiej armii

z gen. Tarnawskim na czele, wespół ze starymi reakcyonistami, galicyjskimi moskalofilami, postanowiło przejść do ochotniczej moskiewskiej armii gen. Denikina, oddać mu całe wojsko galicyjskie z armatami, wszystką broń, wojskowy i państwowy majątek.

Już i dawniej ci generałowie nie wykonywali rozkazów głównej komendy

ani rozporządzeń Rządów Naddnieprzańskiej i Naddniestrzańskiej Ukrainy, a obecnie swą zdradą wtrącili narodową armię w najcięższe położenie.

Ostatni ich postępek — rokowania i układ z obcą nam, nacyonalno-pańską armią Denikina — **to nóż, wbity w plecy narodu całej Ukrainy.**

Urzędnicy Ukrainy z gen. Tarnawskim na czele, którzy poprzednio oddali gen. Denikinowi Kijów, zapragnęli teraz oddać galicyjską armię nie na obronę samodzielnej Ukrainy, ale na walkę za sprawę zjednoczonej carskiej Rosyi przeciw walczącemu o Ukrainę narodowi.

Naddnieprzańskie i galicyjskie kozactwo nie poszło za komendantami zdrajcami, ale z wiernymi Ukrainie dowódcami walczy i pobije wroga.

Rząd wspólnej Ukrainy użył wszystkich środków, aby zdrajcy zostali ukarani jak najsurowiej. W jego imieniu główny ataman Petlura i prezydent galicyjskiej nacyonalnej Rady, Petruszewicz, wydali nakaz natychmiastowego aresztowania i postawienia przed wojennym sądem polowym zdrajcę Tarnawskiego i jego wspólników.

Dla obrony rodzinnego kraju i narodowej wolności rząd ukraińskiej republiki uważa za konieczne

ścisłe połączenie wojskowych dowództw naddnieprzańskiej i galicyjskiej armii.

Rząd spodziewa się, że galicyjskie obywatelstwo ze swej strony przyczyni się do tego, aby powetować tę wielką szkodę dla całej Ukrainy, jaką wyrządziło jej nie ścisłe zjednoczenie naszych armii.

KIEDY DOKONANO UKŁADU Z DENIKINEM?

Z Winnicy pod datą 13. bm. donoszą do „Wperedu":

Akt przymierza i oddania galicyjskich wojsk pod komendę ochotniczej armii zawarty został między przedstawicielami ochotniczej armii i ukraińskimi dowódcami, Tarnawskim, Erlem, Łyśniakiem i Osypem Lewickim. **Podpisano go 24 października na stacyi Zytkowce.** Na podstawie tego układu armia ochotnicza poczęła zajmować cały szereg strategicznych punktów, usiłując przez napór na Winnicę rozerwać front ukraiński i wziąć całą armię do niewoli, albo rozbić ją i wyrzucić po za granice Ukrainy. O zdradzie galicyjskich dowódców nie wiedziało ani ukraińsko-galicyjskie wojsko, ani galicyjski urząd.

Zdradę tę wykryto na czas. Na front do wojsk galicyjskich wyjechał Petlura, Petruszewicz i Mazepa i oni przedstawili wojsku haniebną zdradę. Akt przymierza zanulowano, a Tarnawskiego i towarzyszy aresztowano i postawiono przed sąd.

—o—

Strejki górników w Czechach.

PRAGA, 20. listopada noc. (Pat.). Z Kladna donoszą: Przewodniczący organizacyi Kladniańskich górników Vondracek oświadczył na odbytem onegdaj w Kladnie burzliwem zgromadzeniu robotników socyalno - demokratycznych, że górnicy w okręgu Kladniańskim rozpoczną 25 b. m. strejk generalny, który potrwa tak długo, dopóki nie polepszy się aprowizacya i dopóki Muna nie będzie wypuszczony na wolną stopę.

„Pravo Lidu" potwierdza wiadomość o groźbie wybuchu strejku generalnego na znak protestu przeciwko przewlekaniu śledztwa przeciw Munie i jego towarzyszom, znajdującym się od pięciu miesięcy w więzieniu śledczem.

„Pravo Lidu" dodaje od siebie, że winę przewlekania sprawy Muny ponosi prokurator wojskowy Vaclena, który popełnił szereg takich wykroczeń przeciw ustawie karnej, jakie w innem praworządnem państwie musiałyby być karane. Mimo to Vaclena prowadzi dalej śledztwo przeciwko Munie, który znajduje się w więzieniu od 15 sierpnia.

Według dalszych doniesień strejk górników w Kladnie przerzuci się również na kopalnie węgla w Bratowicach. Również w innych miejscowościach mają wybuchnąć strejki robotników o podkładzie politycznym.

—o—

BERNO, 20 listopada, noc. (Pat.). „Lidowe Noviny" atakują ostro rząd za jego stanowisko wobec zapowiedzi strejku generalnego górników w Kladniańskiem. „Lidowe Noviny" wytykają rządowi, że w swoim organie oficyalnym „Prawo Lidu" zupełnie bezwstydnie zapowiada strejk, nie okazując woli do przeciwdziałania agitacyi strejkowej. Jest charakterystycznem, że afera Muny wyrosła do takich rozmiarów, jakkolwiek ministrem sprawiedliwości jest socyalista. Artykuł jest utrzymany w ostrym tonie i kończy się stwierdzeniem, że w Czechach istnieje rząd, który nie wie, czy spełnia swoją powinność, czy nie, rząd który sam rządowi grozi strejkiem górniczym. Wynika z tego, że właściwie rządu nie ma. Jest to hańbą republiki.

Jak Niemcy chcieli „poprawić" traktat wersalski.

W „Gazecie Gdańskiej" czytamy:

Rząd niemiecki podpisał układ wersalski, nie myśli jednak uznać wytkniętych na wschodzie granic i rozpoczął starania o „poprawkę" linii granicznej z Polską. W tym celu minister Müller złożył na ręce naczelnika misyi rozejmowej, gen. Duponta, obszerny memoryał, zawierający

propozycyę przesunięcia granicy wschodniej o — 60 kilometrów.

Wedle tego planu Gdańsk graniczyłby z Niemcami, a Polska utraciłaby bardzo znaczny pas ziemi. Prośba ta poparta jest groźbą, że w razie nieuwzględnienia żądań niemieckich, ludność niemiecka owych obszarów chwyciłaby za broń, z czego wywiązaćby się mogła nowa wojna polsko - niemiecka, a może nawet — europejska. — Przewidując, że czwórporozumienie odrzuci każdą myśl naruszenia układu, rząd niemiecki proponuje, aby czwórporozumienie w odpowiedni sposób wymogło na Polsce zgodę na dodatkowy układ polsko - niemiecki, w którym żądania te bezecne doznałyby uwzględnienia. Do tej propozycyi w sprawie granicy dołączony jest projekt konstytucyi dla miasta Gdańska — i to w duchu czysto hakatystycznym. — General Dupont odmówił przyjęcia tego bezecnego memoryału, ale

przedstawiciel rządu angielskiego przemawiał za wysłaniem go do Paryża.

Gdy w otoczeniu Rady najwyższej dowiedziano się o tym manewrze niemieckim, pozbyto się go wzruszeniem ramion. Mimo to rząd polski powinien być czujnym, bo Niemcy będą bezwątpienia zabiegali około urzeczywistnienia tego swego planu.

Sprawa Galicyi wschodniej w Paryżu.

WIEDEŃ, 20 listopada (Pat.). B. K. z Paryża 19 b. m. Najwyższa rada postanowiła na dzisiejszem posiedzeniu wysłuchać we czwartek delegatów polskich Patka i Grabskiego, w sprawie Galicyi wschodniej.

Przesilenia gabinetowe.

W kołach poselskich mówią głośno i poważnie o kryzysie całego gabinetu.

W kuluarach sejmowych zastanawiano się nawet nad kandydatami na przyszłego premiera. **Wymieniano nazwiska: Wojciechowski, Dobrzyński, Biliński.**

„Gazeta Polska" donosi:

W kołach politycznych panuje przekonanie, że prezydent ministrów nie podoła trudnościom polityki wewnętrznej. Ostatnie obrady klubu P. P. L. wypadły również niekorzystnie dla kierownika gabinetu ministrów.

Panuje przekonanie, że prezydentowi ministrów

powierzony zostanie wyłącznie mandat reprezentacyi Polski na terenie zagranicznym.

Ostrej krytyce w sferach sejmowych podlega również organizacya i sprawność ministerstwa spraw zagranicznych.

Zaznaczyć należy, N. Z. L. w dalszym ciągu obstaje przy dotychczasowym prezydencie gabinetu. N. Z. L. jednak dąży do tego, by właściwe agendy w zastępstwie prezydenta gabinetu sprawował minister spraw wewnętrznych.

—o—

Kapitaliści koalicyjni wrogami wyzwolonych ludów.

Organ socyalistyczny „Pravo Lidu" wywodzi, że dopiero teraz występują na jaw prawdziwe cele wojenne i pokojowe kapitalistów koalicyi, którym o to chodzi,

aby gospodarczo ujarzmić wyzwolone ludy środkowej Europy.

Sympatye — powiada „Pravo Lidu" — które towarzyszyły zwycięstwu koalicyi, muszą dlatego obecnie osłabnąć.

Zachód Europy obniża sztucznie stopę waluty w Europie środkowej i wobec tego leży w interesie wszystkich środkowo-europejskich państw położyć tamę ekspanzywnym dążeniom zachodniej konkurencyi, gdyż w przeciwnym wypadku

jedno państwo po drugiem skazane zostanie na gospodarczą niewolę.

Po Austryi musiałaby przyjść kolej na Czechy. Jeżeli polityczne sympatye wiodły Czechów do Francyi, to obecnie muszą się Czesi zwrócić przeciw francuskiemu kapitałowi, jako przeciw wrogiej potędze i

działać wspólnie z Niemcami, Austryą, Polską, Południową Słowiańszczyzną i Rosyą sowiecką.

Takie mają być według „Prava Lidu" zarysy nowej sfery interesów środkowej i wschodniej Europy, jeżeli chce się ochronić przed bezwzględnym zalewem kapitału koalicyjnego.

Prasa polska dla okupacyi czeskiej.

WARSZAWA. 20 listop. (Pat.) Delegat czeski Radiosky zawiadamia oficyalnie, że prasa polska zostanie dopuszczona na terytoryum Sląska Cieszyńskiego, znajdującem się pod okupacyą czeską.

—o—

I CZESI MAJĄ DOŚĆ KOLCZAKA.

PRAGA, 20 listopada, noc. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego zgłosili posłowie pni Zemin, dr. Werbensky, Sribrny i prof. Maksa w imieniu partyi narodowo - socyalistycznej nagły wniosek, wzywający zgromadzenie narodowe ażeby w przeciągu sześciu dni udzieliło nadzwyczajnego kredytu w wysokości miliarda koron w celu przyśpieszenia powrotu armii czesko - słowackiej ze Syberyi. Wniosek domaga się także, ażeby rząd upoważnił czesko - słowackiego posła w Tokio do zakupienia 10 wielkich japońskich parowców, któreby należało skierować do Władywostoku celem przywiezienia legionistów czeskich do ojczyzny. Wszyscy wymienieni posłowie domagają się zamianowania nowego kierownictwa politycznego i wojskowego na Syberyi, któreby oświadczyło kategorycznie, że czeska armia nie zamierza mięszać się do żadnych walk w Rosyi.

„Truciciele duszy narodowej“.

Dzienniki doniosły, że w Poznaniu odbyła się narada w sprawie uczczenia zasług Romana Dmowskiego zbiorowym aktem wdzięczności ze strony społeczeństwa. Po dłuższej wymianie zdań, zgodzono się jednogłośnie na projekt stworzenia fundacyi wieczystej imienia Romana Dmowskiego. Fundacya powyższa utworzona została na podobieństwo fundacyi Nobla, a celem jej jest odjęcie troski o byt materyalny i zapewnienie warunków pracy oraz spoczynku mężom najbardziej zasłużonym dla ojczyzny. Fundacya składać się ma ze stosownej do tego celu siedziby wiejskiej oraz odpowiedniego kapitału, którego odsetki pobierać będzie każdorazowy laureat fundacyi.

Pierwszym, któremu prawo korzystania z fundacyi przyznane zostanie, jest Roman Dmowski.

Będzie więc zupełnie na czasie przypomnieć społeczeństwu to, co o tak zacnym mężu pisał jeden ze słynniejszych publicystów, należących do obozu narodowo-demokratycznego.

„...Roman Dmowski już jako student był cynikiem.

Sam bez religii, wymyślał ateistów, deistów, wolnomyślicieli, niedowiarków.

Sam bez szlachetniejszych pędów, starał się grać zawsze tylko na najniższych instynktach, na nienawiści rasowej, na klasowych antagonizmach, na lęku bogatego o swoje dobra doczesne.

Nie wierząc w ideał'zm narodowy, starał się aż do barbarzyństwa podjudzać narodowy egoizm.

Nie gardził najnikczemniejszą kalumnią. Przekręcić twierdzenie niebezpiecznego przeciwnika politycznego, nająć żbirów, którzyby szukali plam na jego prywatnem życiu i wywlekali je na forum narodowe, podszeptywać, ciągle komuś coś podszeptywać, podmawiać — oto jego metody.

Nie mając nigdy odwagi stanąć oko w oko wobec swych przeciwników, organizował aseptyczne wiece, zganiał „tresowanych“ chłopów i niezmiernie przyczynił się do utworzenia z „narodowości“ pojęcia hermeneutycznego, objawieniowego. Komu on nie objawił, co to jest „polskość“, „narodowość“ naród, ten jak poganin bez chrztu skazany był na wieczne potępienie.

Gdy inne stronnictwa konsprowały się przed rządem, on doprowadził do tego, że Narodowa Demokracya zakonsprowała się przed narodem, domagając się nietylko solidarności, ale bezwarunkowej milkliwości...

Roman Dmowski, prawdziwy un homme de rien (człowiek nic), widział doskonale, że tam tylko może być „kwitnącym politycznym Podlipskim“, gdzie Odysseuszowe nien oszukać może ludowego Polifema. Sam właściwie bez poważniejszego wykształcenia, podburzał opinię przeciwko każdej więcej światłej jednostce; sam zupełnie bez zasług na polu piśmiennictwa, ciskał związkami organicznemi i nieorganicznemi na najzasłużeńszych polskich pisarzy, aby mógł jak Cagliostro dosłownie powiedzieć sobie, że jego siła tkwi „in lapidibus“. Podając rękę polskiemu obskurantyzmowi, podszeptywał:

— Bracia! Żydzi, socyaliści i rewolucyoniści chcą zaprzedać Polskę! Bracia! Zżydziały postęp chce nam odebrać religię! Bracia, brońcie wiary, ojczyzna w niebezpieczeństwie!

W tem znaczeniu Roman Dmowski jest niezawodnie najnieetyczniejszym człowiekiem, jaki w tej chwili żyje na ziemiach polskich.

Zatruwa on duszę narodową jadem chełpliwego a tchórzliwego szowinizmu; uczyni wszystko, aby naród skłócić w sobie. Gorzej jeszcze. Zaofiarował rządowi (rosyjskiemu) usługi swoje celem ujarzmienia ku wolności rwącego się narodu“...

Ta sylwetka R. Dmowskiego jest pióra jednego z najdzielniejszych publicystów obozu narodowo-demokratycznego, p. Andrzeja Niemojewskiego. Drukowana była pod tytułem „Truciciele duszy narodowej“ w Nr. 16 “Myśli Niepodległej“.

Artykuł p. Andrzeja Niemojewskiego o Romanie Dmowskim nic na swej aktualności nie stracił, tembardziej, że są publicyści endeccy, którzy wmawiają w społeczeństwo, że nie ma Polski bez Dmowskiego, a są nawet tak nieuczciwi, że całą walkę narodu o niepodległość mają odwagę wpłatać w wieniec jego zasług. Liczy się na słabą pamięć społeczeństwa, które pamięta, jak Dmowski niepodległości przeciwstawił skromną autonomię i niepodległościowców tępił jako żydowską intrygę. Społeczeństwo da wiele w siebie wmówić, ale wszystko ma swoje granice.

—o—

Posiedzenie Tymcz. Rady miejskiej.

Z godzinnem, jak zwykle, opóźnieniem rozpoczęło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, któremu przewodniczył prez. Neuman.

Na wstępie przyjęto uchwałę z poprzedniego posiedzenia tyczącą się odstąpienia gruntu pod budowę kościoła w dziel. I, jak również uchwałę w sprawie wydzierżawienia gruntu miej. Tow. gimnast. „Sokół II“.

Następnie rozwinęła się dłuższa dyskusya w kwestyi przesunięcia apteki p. Thadera Otmara przy ul. Janowskiej, bliżej ku miastu. Referował r. Włodzimirski. Przeciwko wnioskowi referenta wystąpili tow. Marecki i Salamander motywując swój sprzeciw tem, że apteka ta znajdująca się na końcu miasta, jest tam niezbędną, gdyż musi służyć przedewszystkiem ludności robotniczej, tam zamieszkałej. P. Otmar, który obawia się konkurencyi z apteką Haya, kupił już naprzód kamienicę przy ul. Janowskiej 12, tj. tam, gdzie ma mieć aptekę i zaczął wyrzucać lokatorów.

R. Sudhof i Souper przedstawiając p. Otmara w ciężkiem położeniu materyalnem (ale kamienicę kupił) i warunkując jego istnienie od przeniesienia powyższej apteki przemawiali w myśl wniosku referenta, który uchwalono.

Po referacie ks. dr. Szydelskiego uchwalono podwyższyć płace nauczycielom żeńskiej szkoły realnej im. Kr. Jadwigi z 6 K na 12 K za godzinę, równocześnie podwyższając czesne dla uczennic szkoły real. żeńsk. z 250 na 400 K miesięcznie, a dla uczennic szkoły handlowej z 100 K na 200 K. Na wniosek sekcyi V uchwalono uwolnić od czesnego w zupełności 15 pr., a od połowy 30 proc. wszystkich uczennic.

Rekurs p. A. Onyszkiewiczowej przeciw rezolucyi Magistratu w sprawie wybudowania grobowca odrzucono.

Na tajnem posiedzeniu uchwalono mianować dyr. Izby obrachunkowej p. Horodyńskiego, nadto załatwiono kilka drobnych spraw.

—o—

Kuryer Naczelnika Państwa we Lwowie.

Onegdaj późnym wieczorem przybył do Lwowa z polecenia Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza ppor. Adam Michalewski.

Kuryer Naczelnika Państwa otrzymał rozkaz złożenia podziękowania imieniem mocodawcy, wszystkim mieszkańcom naszego miasta i komitetowi za podjęte trudy około zorganizowania uroczystości i przygotowań.

Dzisiaj przed południem ppor. Adam Michalewski udał się do Generalnego Delegata Rządu dr. Gałeckiego. Dowódcy tut. okręgu generalnego generała inż. Gołogórskiego i Prezydenta miasta Neumanna, celem wykonania udzielonych mu instrukcyi.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 28

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Przeszedł przez aleję „pod Lipami“ i powoli skierował się w górę na ulicę Fryderyka.

Przed restauracyą Bötzowa zatrzymał się. Dokuczał mu głód wilczy; otworzył więc drzwi do restauracyi.

Duży lokal był zapełniony tak, że napróżno rozglądał się za wolnem miejscem.

— Pst... Truck... tutaj!... pst... Truck!

Obejrzał się...

Oczywiście... oto z głębi sali przywoływał go Rosyanin Plato i Simirenko.

Blada, — owalna twarz z błyszczącemi oczyma, okolona brunatną, spiczastą brodą, długie włosy pokrywające w nieładzie jego głowę, dziwnie naprzód wystający nos i blade wargi, a w całej twarzy wyraz wahający się między czemś bolesnem, a czemś zgorzkniałem, nadawały powierzchowności jego już jakiś charakter dziwaczny, coś problematycznego.

A pozatem cały jego sposób zachowania się milczący i pełen zamyślenia... ta ostrożność w wypowiadaniu się, jak gdyby każdem słowem mógł więcej powiedzieć niż chciał. Następnie w chwilach wzruszenia, ta bezmierna namiętność, która zdawała się przenurtowywać całego tego człowieka, jakkolwiek starał się ją w sobie zdusić.

Ten więc Simirenko, choćby dlatego, że wychodził absolut ie poza wszelki szablon, był już z gór pociągającym dla Karola Trucka.

Radykalny był niezawodnie, ale umiał ten swój radykalizm wprost wyrafinowanie ukrywać. Posiadał zdolność mówienia o najniebezpieczniejszych rzeczach w najniewinniejszej formie tak, że kto w nim całego człowieka nie analizował i nie zważał na każdy jego ruch lub minę, słowem, kto go nie studyował, ten nie potrafiłby sobie o nim zdania wyrobić... możliwe nawet uważałby go za całkiem nieszkodliwego, przeciętnego człowieka.

Karol Truck przystąpił do niego i nie wierzył wprost swym oczom.

Oto przy tym samym stole koło Simirenki siedział skulony „świętoszek“ Yttel, zupełnie jako kontrast tamtego: wypomadowany i jak zwykle w eleganckiem ubraniu, z cygarem hawańskiem w zębach, fiksując już zdaleka nadchodzącego swemi przenikliwemi, malemi oczami.

Truck zmarszczył na chwilę czoło.

Skąd ta ścisła przyjaźń... trzeba się mieć na baczności... dziwaczna para zaiste, tych dwóch... w każdym razie.

— Siadacie przy naszym stole? Właśnie jest jeszcze jedno miejsce wolne dla was — zagadnął Simirenko.

— Dziękuję bardzo! właśnie chciałem poszukać już gdzieindziej szczęścia.

— Młody człowiek ma zawsze szczęście — dorzucił z uśmiechem sobie właściwym, a odrażającym dla Trucka, Yttel.

W międzyczasie męczył się Truck nad zawieszeniem swego płaszcza na przepełnionem wieszadle, przyczem z powodu jakiegoś mniej zgrabnego ruchu spadło kilka kapeluszy i parasoli.

Goście siedzący w pobliżu oglądnęli się i zaczęli chrząkać głośno, każdy z troski o swój kapelusz. Truck schylił się nieco zmieszany; Yttel podbiegł i pomógł mu zwinnie.

— Obrzydliwe... takie urządzenia garderobiane. Garson... proszę o jadłospis!

Przeglądnął cennik szukając czegoś w cenie między 75 fenigami a 1 marką.

— Pieczeń cielęcą i szklankę piwa!... Czy panowie jesteście już tu długo?

— Hm, około pół godziny — odparł Yttel.

— Höfke nagle dość ciężko zachorował — rzucił Truck uwagę.

Simirenko zapytał o niego z współczuciem. Rozmowa urwała się.

— Właśnie przyniósł garson jedzenie.

— Do krocset, to przynajmniej prędko poszło — zawołał Truck, ułamał bułkę i zaczął zajadać... podczas tego mówił: — Cóż zresztą słychać nowego? Pan znów tak elegancko wygląda, panie Yttel, ma pan pewnie pieniędzy, jak lodu?

Yttel zaśmiał się wymuszenie.

— Potrzebuję ich, myśli pan...

— Powiedz pan — zaczął po chwili Truck znowu — czy nie zna pan przypadkiem niejakiego Tettenborna? Matematyk, jak pan?

(C. d. n.).

Program uroczystości 22 listopada.

Komitet Obchodu Narodowego uchwalił definitywnie następujący program uroczystości w dniu 22 listopada 1919 r.:

Godz. 9 rano: Uroczyste nabożeństwa dziękczynne we wszystkich kościołach parafialnych.

Godz. 10 rano: Uroczyste nabożeństwo dziękczynne w Katedrze.

Godz. 11 rano: Hołd Obrońcom i Oswobodzicielom miasta Lwowa przed pomnikiem Mickiewicza, poczem nastąpi defilada wojsk.

Godz. 2 po południu: Przyjęcie w Kasynie wojskowem.

Godz. 5 po południu: Zebranie towarzyskie Obrony i odsieczy na Strzelnicy.

Godz. 8 wieczór: Uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim.

—o—

Organizacye robotnicze mają się zgłaszać po bilety teatralne do prezydyum miasta dziś przed południem.

—o—

ODCINEK VI. Janowskie, Kleparowskie. Zamarstynów i Rzęsna polska formuje się do pochodu dnia 22 bm. o godz. 8 w obozie Janowskim. — Sikorski, kpt. m. p.

—o—

W sobotę, dnia 22 listopada odbędzie się w Sokole IV. uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy oswobodzenia Lwowa. Dochód przeznaczony na Uniwersytet żołnierski. Bilety do nabycia w Referacie prasowym, ul. Fredry 2, II. p. od godz. 4 do 8 wieczorem.

—o—

UNIWERSYTET ŻOŁNIERSKI przy Dow. Frontu gal. i D. O. E. prosi za naszem pośrednictwem o zamieszczenie na łamach cennego pisma następującego komunikatu:

W rocznicę oswobodzenia Lwowa jednym z najrzewniejszych punktów programu będzie uroczysty obchód żołnierski, urządzony staraniem U. Z. przy D. O. E. i Ref. pras. D. O. G. we Lwowie, na którego program złożą się: 1) Hymn rycerstwa polskiego „Bogarodzico" pod batutą dyr. Fr. Domiszewskiego; 2) Słowo wstępne ks. bisk. Wł. Bandurskiego; 3) przedstawienie L. Wiśniowskiego „Leci liście z drzewa", sztuka odegrana przez żołnierskie koło amatorskie obrońców Lwowa.

Początek obchodu o godz. 8 po poł. Bilety po cenach dramatu do nabycia w kasie teatralnej. — Piątek, por.

—o—

ODCINEK IV. zbiera się dnia 22 listopada o godz. 9 rano przed teatrem z odznakami odcinkowemi na piersiach.

Legitymacye i odznaki wydaje por. Zygmuntowicz, plac Bernardyński l. 6, pokój Nr. 72, od 11-tej do 1-szej.

—o—

ARTYLERYA I. OBRONY LWOWA. Legitymacye na obchód wydaje się codziennie między godz. 9 a 11 i 5 a 17. Czerwony Klasztor, parter, drzwi 8. I-sza zbiórka próbna odbędzie się 21 bm. w Koszarach gen. Bema (Ferdynanda). Zbiórka na obchód 22 bm. o godz. 7'30 rano tamże.

—o—

PODKOMENDNI b. KOMENDY UZUPEŁNIEŃ (w Sokole - Macierzy) i kuryerki zgłoszą się po legitymacye u kpt. Wita Sulimirskiego, ul. Bourlarda 5. (Komenda M. S. O.) od 8'15 do 9 rano. Zbiórka w dniu 22 b. m. odbędzie się o godz. 9 rano przy ul. Bourlarda 5 (M. S. O.).

—o—

SZKOŁA KONARSKIEGO zgłosi się po legitymacye do por. Graybnera, hotel „Austrya", Nr. pokoju 43, piątek od godz. 9 do 12.

Z konferencyi wschodnio-galicyjskiej P. P. S.

Ubiegłej niedzieli odbyła się we Lwowie konferencya wschodnio galicyjska naszej partyi. Mimo utrudnionej komunikacyi przybyło wielu delegatów z prowincyi, aby wziąść udział w obradach nad zorganizowaniem pracy socyalistycznej w tej części kraju.

Konferencya ta była pierwszą po inwazyi ukraińskiej, miała więc bardzo doniosłe zadanie do spełnienia. Niestety nie wszystkie placówki mogły obesłać tę konferencyę, dlatego później, w bardziej sprzyjających warunkach będzie musiała być zwołana druga konferencya, aby wykończyć rozpoczętą dziś pracę.

Imieniem centralnego komitetu Wykonaw. przybył z Warszawy tow. Sochacki, z klubu posłów socyalistycznych tow. pos. Hausner.

Obrady zagaił tow. Szczyrek, który powitał delegatów, między nimi starych towarzyszy partyjnych i zaproponował do prezydyum tow. Liciewicza ze Lwowa, tow. Denasiewicza z Drohobycza i tow. Szalańskiego ze Stanisławowa, a na sekretarzy tow. Melnarowicza z Drohobycza i Sisalaka z Buczacza.

Po powitaniu konferencyi przez tow. Sochackiego i Hausnera, komisya mandatowa stwierdziła obecność 39 delegatów.

Referat o organizacyi politycznej wygłosił tow. Sochacki. Mowca zaznaczył, że formy organizacyi partyjnej nie są jeszcze ustalone. W b. Kongresówce dopiero się one tworzą po podziemnem życiu partyi, w Galicyi utrzymują się jeszcze dawne. Obecnie centralny komitet pracuje nad ich ujednostajnieniem, co definitywnie stanie się na najbliższym kongresie. Konferencya ma wypowiedzieć swą opinię w tym kierunku, jaki ma być stosunek między centralną władzą partyjną a obwodami i organizacyami miejscowymi.

W tej sprawie rozwinęła się żywa dyskusya, poczem uchwalono rezolucyę wyrażającą przekonanie, że powinien być utworzony komitet obwodowy z siedzibą we Lwowie, obejmujący Przemyśl, Stryj, Borysław, Drohobycz, Stanisławów, Kołomyję, Tarnopol itd., utworzyć sekretaryat polityczny we Lwowie, któryby prowadził agendy w tej części kraju.

Referat o sytuacyi politycznej wygłosił tow. pos. Hausner a w szczególności omówił sprawę Galicyi wschodniej. Po dłuższej dyskusyi uchwalono odpowiednią rezolucyę przesłać C. K. W. do Warszawy.

O prasie i pracy kulturalnej mówił tow. Szczyrek. Zwrócił uwagę na to, że w dzisiejszych warunkach o jazdach agitatorów i mówców trudno mówić; słowo drukowane, dziennik i broszura muszą zastąpić słowo żywe. Dlatego w ręku każdego robotnika musi się znaleść dziennik partyjny, do najwyższej intenzywności trzeba rozwinąć kolportaż broszur i książek socyalistycznych.

Uchwalono rezolucyę, wzywającą każdego zorganizowanego towarzysza, aby był prenumeratorem dziennika partyjnego. Nadto, aby wszyscy członkowie Rad Robotniczych, Rad miejskich i komitetów byli członkami Ludowego Towarzystwa Wydawniczego.

Wkońcu uchwalono, że Rady Robotnicze Przemyśla, Stanisławowa, Borysławia, Drohobycza, Stryja Tarnopola i Kołomyi mają wybrać po jednym delegacie do komitetu obwodowego, resztę wybiera Lwów.

Sekretaryat partyjny będzie kreowany we Lwowie już od 1 grudnia b. r.

Niesłychane oszustwa węglowe.

Pod powyższym tytułem podaje „Iskra" sosnowiecka następujące szczegóły o wykrytej niedawno bandzie spekulantów.

Już od dłuższego czasu na terenie Zagłębia grasowała szajka oszustów i szantarzystów węglowych, którzy nie mogąc uprawiać paskarskiego handlu węglem, postanowili wyzyskać ciężką sytuacyę ludności i za umówioną z góry opłatą od korca, dochodzącą niekiedy do mk. 2'50, „przyśpieszać" wysyłkę węgla i pilnować, by wysyłano węgiel w lepszym gatunku.

O żadnem oczywiście przyśpieszeniu mowy być nie mogło, gdyż państwowy urząd węglowy wysyła węgiel kolejno, zaspokajając przedewszystkiem potrzeby armii i kolei, następnie przemysłu i t. d.

Oszustwo całe polegało na tem, że osobnicy, o których poniżej mowa, dowiadywali się, komu ma być wysłany węgiel i z której kopalni, następnie zawiadamiali telegraficznie klienta, że „dziś poleciłem wysłać panu tyle a tyle wagonów".

W celu prowadzenia śledztwa w sprawie tych oszustw mianowany został specyalny sędzia śledczy p. Nowachowicz, który zaaresztował dotychczas następujące osoby:

1) Cwajgenhafta, dzierżawcę rzeźni sosnowieckiej, który miał agentów-naganiaczy w Warszawie i Łodzi i w innych miastach. Cwajgenhaft obrabiał około 20 klientów, od których pobierał po 1 marce od korca.

2) Ludwik Zonnewoda z Sosnowca.

3) Jan Kasztalski z Sosnowca, który od magistratu m. Warszawy pobrał w ciągu 3 miesięcy 170 tysięcy marek łapówek! Kasztalski kupił sobie niedawno dom. Miał z czego.

4) Henryk Rotsztajn z Sosnowca.

5) Kasyer fabr. Fitzner i Gamper w Sosnowcu, Dutkiewicz.

6) Izaak Ingster z Zawiercia, dyrektor i współwłaściciel kopalni węgla pod Zawierciem.

7) M. Hertz z Piotrkowa, który za 1 miesiąc od magistratu piotrkowskiego pobrał 26 tys. marek za „przyspieszenie".

8) Dyrektor Związku młynarzy w Warszawie Kossowski, który za przydzielenie koksu żądał po 2 m. od korca.

Wszyscy ci panowie są pod kluczem, ale dzięki jakiemuś nieporozumieniu mają być puszczeni za kaucyą. Że takie traktowanie szantażystów zachęci innych do naśladownictwa nie wątpimy i sądzimy, że posłowie nasi zaprotestują najkategoryczniej przeciw zwalnianiu zbrodniarzy za kaucyą.

—o—

Rabunkowa gospodarka.

Bratniemu pismu naszemu, dąbrowskiemu „Górnikowi" komunikują co następuje:

W Kowlu (na Wołyniu) istnieje sklep p. t. „Pośrednik" (Posriednik), w którym kupcy się specyalnie wartościowemi przedmiotami, a więc futrami, wyrobami złotemi i srebrnemi, jak również i dziełami sztuki. Właścicielem sklepu jest b. pułkownik rosyjski, kundmanami zaś głównie oficerowie francuscy. Wogóle przedmioty cenniejsze, oraz obrazy olejne im się tylko sprzedaje, jako zapewne najlepszym „znawcom".

O zachłanności oficerów francuskich świadczyć może choćby taki drobny przykład: gen. Bernard Francuz), siedząc w sklepie, zauważył u żony jednego z poruczników Wojsk Polskich futro karakułowe. Zaproponował jej natychmiast kupno owego futra za 30.000 rubli carskich. Spotkawszy się z odmową, nie ustawał jednak w namowach i przez długi czas nagabywał właścicielkę futra, ofiarowując jej nawet cenę znacznie wyższą.

Powiadają powszechnie, iż oficerowie francuscy wywożą wprost pakami złoto, oraz przedmioty sztuki zagranicę.

Zapytujemy się kiedy zostanie położony kres rabunkowej gospodarce?

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek 21 listopada o godz. 7 wieczór: zamiast zapowiedzianej „Aidy“. — „Rigoletto“, opera w 3 aktach Józefa Verdiego.

W sobotę 22 listopada o godzinie 3 i pół popołudniu „Sułkowski“, tragedya w 5 aktach Stefana Żeromskiego.

W sobotę 22 listopada o godzinie 7-mej wieczorem: Uroczyste przedstawienie w rocznicę oswobodzenia Lwowa.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“, ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Program piąty do 23 listopada: Gościnne występy Henryka Małkowskiego, art. teatru letniego w Warszawie w słynnej kreacyi jako Pola Negri. „Subtelna psychologia“, sketch nap. N-ski. Gościnne występy greckiej tancerki Ruun Safvety, w nowych tańcach. „Business is business“, operetka w 1 akcie J. Boczkowskiego. Oryginalny „Fox-trott“ odtańczą Anda Kitschman, i H. Małkowski. Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, H. Małkowski, S. Michałowski i M. Windheim. Początek o godz. 7.30 wiecz.

—o—

POŁĄCZENIE Z WARSZAWĄ I WIEDNIEM przerwane w dalszym ciągu.

—o—

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE GMACHU „RODZINY SIEROCEJ“ dzieci po poległych w obronie Lwowa i kresów wschodnich z powodu odroczenia przyjazdu Naczelnika Państwa odbędzie się w terminie późniejszym.

NIE WKŁADAĆ PIENIĘDZY DO LISTÓW! Dyrekcya poczty komunikuje:

Zdarza się często, że tak w zwykłych jak i poleconych listach, które obecnie podlegają cenzurze wojskowej znajdują się dołączone także do korespondencyi kwoty pieniężne.

Zwraca się przeto uwagę, że zarząd pocztowy w myśl obowiązujących przepisów nie odpowiada za zawartość posyłek niedeklarowanych jako wartościowe, i że za ubytek tych w niewłaściwy sposób przesyłanych kwot nie może rościć sobie strona żadnej pretensyi do Skarbu pocztowego.

LWOWSKA DYREKCYA POLICYI ogłasza: Wobec faktu, że onegdaj szajka bandytów usiłowała włamać się do głównego magazynu etapowego na dworcu czerniowieckim, dalej wobec uzasadnionego podejrzenia, że planowane są dalsze napady na ten magazyn, wydały władze wojskowe zarządzenie aby warta, pełniąca służbę przy tym magazynie, bezwzględnie do każdego strzelała, kto w czasie od 18 godziny (t. j. od 6 wieczorem) do godziny 6 rano zbliży się do magazynu, jakoteż do każdego, kto wałęsa się po torze t. zw. „śledziowym“, dalej po torze czwartym i szóstym.

Celem uniknięcia ewentualnych nieszczęśliwych wypadków, ostrzega się P. T. publiczność przed wchodzeniem w oznaczonej wyżej porze w obręb objętego zakazem rejonu.

ASYGNATY OPAŁOWE sprzedaje się w składach miejskich tylko raz w tygodniu w czwartek i to tylko dwie godziny (od 8—10 rano). Jest to czas absolutnie za krótki, aby wszystkich zgłaszających się zadowolić. Miesiąc ma tylko 4 czwartki. Zgłaszający się po kupno asygnat wyczekują na mrozie, a wkońcu idą z niczem do domu. Wobec niemożności zakupna asygnaty w swoim czasie traci kupon karty opałowej swoją ważność i ludność, nie mająca opału ponosi w ten sposób stratę podwójną, bo za kartki każe sobie magistrat płacić, a zobowiązań nie dotrzymuje. Byłoby wskazanem, by sprzedaż asygnat na opał zarządzić częściej w miesiącu, a nie tylko 4 razy. To nie kpiny!

CIEKAWE URZĘDOWANIE. P. Antoni Roliński, członek MSO., zamieszkały przy ul. Piotra i Pawła l. 23, będąc poza służbą spostrzegł wraz ze swym kolegą idące dwie kobiety z pełnemi plecakami wiktuałów w ul. Łyczakowskiej. Po przytrzymaniu ich odprowadził je do strażnicy mieszczącej się przy ul. Dobrzańskiego l. 1. Tu spotkali na schodach p. Michała W., nauczyciela, starszego człowieka, który ich poinformował, że w tej realności strażnica już się nie mieści. W tym czasie obie kobiety ulotniły się wobec tego członkowie MSO. poprostu aresztowali Bogu ducha winnego p. W. i sprowadzili go na inspekcyę policyjną. Wobec tego nieprawnego przytrzymania słusznie oburzony p. W. udaje się na drogę sądową — gdzie zapewne nieopaczni „obywatele“ niełatwo się wywiną.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY. W młynie Akselbrada przy ul. Żółkiewskiej pas maszyny będącej w ruchu złamał prawą rękę i skaleczył twarz pracującemu tamże Józefowi Styczyszynowi, młynarzowi, lat 27.

Aleksander Kahuta, lat 37, robotnik w fabryce żelaza przy ul. Żółkiewskiej l. 147, przy pracy złamał lewą nogę.

Jan Zawisko, lat 30, zajęty przy budowie kanału przy ul. Sykstuskiej, w chwili, gdy stał w dole, wykopanym, otrzymał od spadającego kamienia silne uderzenie i zranienie głowy.

We wszystkich tych wypadkach czynne było pogotowie ratunkowe, a dwóch pierwszych odwiozło do szpitala powszechnego.

SPRYCIARZ W KLATCE. W urzędzie pocztowym przy ul. Wałowej stale okradano publiczność. Onegdaj przy okienku kasowem skradziono p. Oldze Gindzelowej 40 koron, zaś p. Janowi Przybylskiemu 100 koron. W krótkim czasie potem funkcyonaryusz tow. „Gizeli“ przytrzymał Benjamina Agida r. Neumanna, tapicera, zamieszkałego przy ul. Blacharskiej l. 24, w chwili, gdy usiłował skraść mu z kieszeni 1000 koron w banknotach po 20 koron. Następnie zgłosiło się wkrótce cztery osoby, które również zostały okradzione w tym urzędzie i wedle podanego rysopisu aresztowany jest właśnie tym spryciarzem.

„PECHOWE“ MIEJSCE. Na placu Gołuchowskich zauważył kapral pol. Machnicki, jak znany kieszonkowiec Selig Auschussmann, lat 12 liczący, wyciągał pugilares z kieszeni pewnemu mężczyźnie. Dziecko-złodzieja odstawiono na policyę.

Nieco później plutonowy pol. Mogilnicki aresztował w tem samem miejscu Edwarda Stahla, lat 21, który dość niezręcznie usiłował skraść pugilares p. Annie Proteskiej. Pugilares wraz z zawartością odebrano mu, pomimo tego z kieszeni poszkodowanej „znikło“ w niewyjaśniony sposób 50 koron. Niefortunnego kieszonkowca oddano do aresztów.

OGIEŃ POKOJOWY. W ul. Kochanowskiego pod l. 9, wybuchł pożar w jednym z pokojów. Od piecyka zaczęła płonąć podłoga, a ogień długo utajony przybrał szersze rozmiary.

Straż pożarna przybyła na miejsce i wyrąbawszy część płonących desek ogień ugasiła.

KRADZIEŻ Z UKRAINSKICH CZASÓW. P. Artym Wocesłicki, rodem z Elizabetgrodu, gub. Chersońskiej, członek tow. dla handlu z południowo-wschodnią Ukrainą, donosi policyi we Lwowie, że w dniu 31. maja b. r. podczas jazdy z ukr. ministeryum kolejowem na przestrzeni Tarnopol-Wołoczyska skradziono mu 6 pak z garderobą, bielizną, wartości 100.000 kor. i 120 tys. rubli gotówką. Następnie donosi, że wedle śledztwa żandarmeryi w Tarnopolu, kradzież tą popełniła jego służąca Antonina Sadownikówna, z gub. Czernichowskiej., która w tym czasie zbiegła.

Podczas rewizyi u jej narzeczonego Antoniego Wilczarowskiego, ucznia gimnazyalnego, znaleziono we wsi Białej k. Tarnopola nieco skradzionej garderoby i kosz z rzeczy.

Wedle informacyi oboje rzekomo mają się obecnie ukrywać we Lwowie, a W. ma mieć po operacyi srebrną rurkę w gardle.

—o—

GAL. BIURO KONCERTOWE M. TUERKA WE LWOWIE. W piątek 28 b. m. odbędzie się koncert wiolinistki IRENY DUBISKIEJ. O młodej artystce pisze „Kuryer Warszawski“ z dnia 6 kwietnia b. r. jak następuje: „Piątkowy koncert abonamentowy w Filharmonii z Ireną Dubiską sprawił nam nadzwyczajną i wielce przyjemną niespodziankę. Wirtuozka przedstawiła nam się odrazu jako talent pierwszego rzędu, o tak skończonej technice skrzypcowej, tak na wskróś muzykalnej organizacyi i takiej wysokiej kulturze artystycznej, że bez wahania stawiamy ją w szeregu najznakomitszych współczesnych skrzypków i jesteśmy pewni, że niebawem będzie o niej głośno w Europie i Ameryce. Za egzamin dojrzałości muzycznej mógł wystarczyć wczoraj koncert Brahmsa, pojęty i oddany z rzadko spotykaną czystością stylu. Swą polskość zadokumentowała artystka w niezrównanym mazurze Zarzyckiego, który stanowił jeden z dodatków nadprogramowych“.

Bilety na koncert Dubiskiej są do nabycia w magazynie mut Seyfartha. 1511—1

—o—

KOŁO ZABAWOWE KAFLARZY urządza w sobotę 22 listopada 1919 w lokalu własnym przy ul. Zielonej l. 4, I. p. Wieczór taneczny (połączony z kotylionem i bez). Początek o godz. 8.30 wieczorem.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Depesze.

ANGLIA I AMERYKA MAJĄ ROKOWAĆ Z BOLSZEWIKAMI.

PARYŻ, 18. listopada. Z otoczenia amerykańskiego przedstawiciela w Paryżu dochodzą wiadomości, że poczyniono wszelkie przygotowania do skandynawskiej konferencyi między ententą, a Moskwą. Pierwszy kontakt z przedstawicielami rządu sowieckiego ma nastąpić w Helsingforsie. W tej konferencyi będzie przedewszystkiem brała udział tylko Ameryka i Anglia, które to państwa mają przemawiać także w imieniu Francyi i Włoch. Wynik pertraktacyi zależy od tego, czy Denikin i Kołczak zastosują się do wskazówek ententy, by z bolszewikami zawrzeć zawieszenie broni.

—o—

AMERYKA ODRZUCI TRAKTAT POKOJOWY

ROTTERDAM, 13. listopada. Według doniesienia z Waszyngtonu, senat przyjął 13 zastrzeżeń co do traktatu pokojowego.

„New York Sun“ podaje, że przewódcy obu wielkich partyi oczekują w ciągu przyszłego tygodnia odrzucenia całego układu.

Hitchock, przewódca demokratów w senacie, oświadczył, że według zdania senatorów zastrzeżenia unicestwiły kompletnie traktat pokojowy.

—o—

WĘGRY PRZED POWROTEM DO MONARCHIZMU.

BUDAPESZT, 18. listopada. Nie ulega wątpliwości, że nowa konstytuanta już na swem pierwszem posiedzeniu uchwali restytucyę królestwa. Odnosi się wrażenie, że powrót Habsburgów leży w granicach możliwości. Nie robi się także żadnej tajemnicy z tego, że w niedalekiej przyszłości należy oczekiwać połączenia się kilku sąsiednich krajów z Węgrami.

—o—

Represye przeciw bolszewikom na Węgrzech

PRAGA, 20 listopada (Pat.). Czeskie biuro prasowe donosi z Budapesztu: Wskutek zarządzenia ministra spraw wewnętrznych wszyscy komuniści węgierscy będą internowani w obozie w miejscowości Heimacker. Internowani będą również komuniści, którzy nie dopuścili się wprawdzie żadnych zbrodni, lecz są niebezpieczni ze względów politycznych. Dziś policya otrzymała rozkaz aresztowania b. prezydenta republiki sowieckiej na Węgrzech Garbaya. W mieszkaniu go nie znaleziono i rozesłano za nim listy gończe.

Szwajcarya chce należeć do Ligii narodów.

WIEDEŃ, 20 listopad (Pat.) B. K. z Berna Rada związkowa postanowiła w głosowaniu imiennem 128 głosami przeciw 43 zgłosić wstąpienie Szwajcaryi do Ligi Narodów. Postanowienie to zależne jest jednakże jeszcze od referendum.

—o—

O UTWORZENIE POLITECHNIKI W ŁODZI.

ŁÓDŹ. (Pat.). Rada miejska poleciła magistratowi podjąć kroki o utworzenie politechniki w Łodzi. Plan taki istniał jeszcze przed powstaniem r. 1863, a w ostatnich latach przed wojną przemysłowcy łódzcy postanowili ofiarować na ten cel kilka milionów rubli.

—o—

Obraz nędzy aprowizacyjnej.

(Z mowy posła tow. Czapińskiego).

(Streszczenie).

Przed tygodniem, czy przed dziesięcioma dniami p. minister Sobański oświadczył, że

programem rządowym jest sekwestr,

tylko sekwestr zbawi Polskę pod względem aprowizacyjnym; zaś

niema nic zgubniejszego dla Polski nad wolny handel...

Upłynął tydzień i z ust nowego p. ministra Śliwińskiego usłyszeliśmy już na konferencyi Klubów, a później Komisyi Aprowizacyjnej, że niema nic zgubniejszego nad sekwestr, że

programem rządowym jest wolny handel,

który jest systemem najsprawiedliwszym.

Tak w ciągu jednego tygodnia program rządu fachowego w jednej z najważniejszych dziedzin życia gospodarczego uległ radykalnej zmianie. Wytłómaczyć to na pierwszy rzut oka trudno ale ponieważ p. prezydent ministrów Paderewski wykładał, że program jest rzeczą względną, że program krąży w organizmie narodu, więc należy przypuszczać, że w danym wypadku program aprowizacyjny rządu już ukończył pólkole swego krążenia i zwrócił się wręcz w przeciwnym kierunku: przed tygodniem był sekwestr, a po upływie tygodnia wolny handel.

Leży w interesie miast, w interesie robotników miejskich, w interesie robotników rolnych, w interesie ludności małorolnej i powiatów robotniczych, aby skończyć z gospodarką wolnego handlu i

przystąpić do racyonalnej gospodarki państwowej,

która nie może mieć nic wspólnego z wydaniem kraju na łup paskarstwa.

Republika polska przeżywa dziś

szalony kryzys aprowizacyjny,

znajduje się w stanie klęski aprowizacyjnej, która się pogarsza, stan ten nabiera charakteru katastrofy.

Katastrofalny stan w Galicyi.

Przez dłuższy czas pan Gałecki, który kieruje sytuacyą aprowizacyjną galicyjską, był posłusznym wyznawcą i sługą organizacyi agraryusz-owskiej tak dalece, że prywatne kartki pióra często niewprawnego wybitnych reprezentantów agraryuszy wystarczały już dla dyktatury wobec starosty i jeżeli starosta skarżył się na to, że dla niego miarodajną jest z natury rzeczy kartka, bo poza tą kartką pośpiesza pan Gałecki. I na ostatnich obradach rady przybocznej we Lwowie skonstatował straszną katastrofę aprowizacyjną w Galicyi i

bojkot związany ze strony większej własności ziemskiej

i bogatych kmieci wiejskich. Doszło do tego, mówiono na przybocznej radzie, że

nawet plebanie, mające do 300 morgów nie dostarczają w zupełności zboża

I oto posuwając się ze wschodu na zachód, konstatujemy, że taki Borysław nie otrzymuje nic od przeszło 3 miesięcy, że sytuacya tam doszła do największego napięcia, że w Stanisławowie od chwili wejścia wojsk polskich aprowizacyi nie ma zupełnie, że w Przemyślu od 3 miesięcy ludność niema nic do jedzenia, że Lwów poprostu kurczowo próbuje to jednego to drugiego systemu aprowizacyjnego.

A jeśli posuniemy się dalej na zachód, to ujrzymy klęskę powiatów górskich. Starosta żywiecki nadesłał telegram, w którym konstatuje zupełną katastrofę głodową w żywieckiem, która przybiera rozmiary wprost straszne.

Chrzanowskie zagłębie węglowe otrzymuje aprowizacyę na papierze.

Wreszcie, żeby jeszcze jedno zilustrować: Kraków, który od paru tygodni protestuje prawie codziennie. Doszło do tego, że abstrahując już od ludności ubogiej, robotniczej, nawet urzędnicy pocztowi nadsyłają depesze, w których powiadają, że przy całej swojej lojalności, będą musieli zerwać z dotychczasową bierną taktyką, gdyż nie mają co jeść.

Doszło w ostatnich dniach do tego, że nawet urzędnicy sądowi, którzy są niejako strażą legalności, strażą praw, otóż urzędnicy sądowi przerwali o godz. 10 swoje zajęcia i gromadnie demonstrowali przeciwko katastrofie aprowizacyjnej.

Taki jest stan rzeczy. Do tego należy dodać straszny stan epidemii, czerwonkę i tyfus plamisty.

Do tego należy dodać

straszny stan opałowy.

Prezydent ministrów Paderewski bardzo optymistycznie wyrażał się o sytuacyi opałowej, mówiąc, że dadzą sobie radę, a w tym samym dniu tylko przed południem w sekcyi węglowej ministerstwa przemysłu i handlu, szef sekcyi oświadczył delegacyi borysławskiej, złożonej z fabrykantów i z robotników, że

opału niema, w najbliższej przyszłości nie będzie

a jeśli panowie chcecie opału, to palcie sobie wieżami wiertniczemi.

Taka jest enuncyacya pana szefa, która bardziej przypomina w danym wypadku jakieś bolszewickie enuncyacye, niż świadomy program rządowy w danym kierunku.

Los dzieci. Przerażająca śmiertelność

Idźmy dalej. Należy zważyć, że cała ta katastrofa opałowo-aprowizacyjna swoim ciężarem całym uderza w tych przedewszystkiem, którym jest najtrudniej znieść tę katastrofę, a więc w dzieci. My tracimy nie tylko zdrową ludność miast i wsi dorosłą, ale

tracimy tysiące, dziesiątki i setki tysięcy dzieci,

to znaczy przyszłość narodu. Nasza statystyka śmiertelności już w okresie przedwojennym była niezmiernie ponura wśród dzieci, tak, że statystyka przypuśćmy Berlina wynosiła 27 proc., a statystyka Warszawy 45 proc., dawała więc na niekorzyść Warszawy minus 18 proc. Ale co się dzieje dzisiaj z dziećmi? Zorganizowane zostało wprawdzie żywienie dzieci w szkołach, ale samo ministerstwo pracy konstatuje, w swoim urzędowym biuletynie, że najwyżej 30 procent tych dzieci, które powinny być żywione, żą żywione w rzeczywistości.

Sprawozdanie szkół łódzkich konstatuje, że połowa dzieci została doprowadzona do stanu formalnego cherlactwa. Urzędowe cyfry podają, że dwa miliony dzieci w kraju, w Królestwie i Galicyi razem, dwa miliony potrzebuje żywienia.

Takich faktów można przytoczyć bez liku. Wszystkie one stwierdzają, że przeżywamy katastrofę straszną, że tu jest

klęska, która dotyczy narodu całego

że nie można przejść lekkomyślnie nad tem zagadnieniem niezmiernie ciężkiem i bolesnem. Należy zajrzeć w głąb rzeczy i zająć się przyczynami złego.

Oczernianie strajkujących robotników.

Nie bacząc na taki straszny stan rzeczy, nie bacząc na ten powszechny głód, na tę wielką klęskę aprowizacyjną, na masowe wymieranie dzieci, i na ten fakt, że przecież jest rzeczą naturalną, gdy ludność robocza czy urzędnicza — głodna — broni się w formie chociażby strajku przeciwko strasznej sytuacyi głodowej. Nie bacząc na to, należy zważyć i skonstatować, że niestety znaleźli się wybitni mówcy w tej Izbie, którzy powtarzając starą legendę, nie wahają się przypisywać strajków czynnikom obcym.

Sądzę, że

bicz głodu i straszna katastrofa głodowa,

umierające dziecko przed matką i przed ojcem, są dostatecznemi pobudkami do walki strajkowej (wrzawa). Nikt, nie akceptuje każdego strajku i w każdej sytuacyi. Ale jeżeli reprezentant prawicy, który ma suknię duchowną i z ust którego raczej najchętniej wysłuchalibyśmy słów miłosierdzia, słów zrozumienia dla tej ciężkiej sytuacyi narodu, jeżeli ten reprezentant prawicy ogranicza się do oświadczenia, że kapitalista jest panem we fabryce, a każdy robotnik strajkujący, strajkuje na rozkaz Berlina, to ja, powiadam, że to nie jest głos chrześcijaństwa, lecz

głos apologety kapitału i wolnego paska.

(Głos: słusznie). My wiemy o tem, czem było dla ludności głodującej pierwotne chrześcijaństwo.

Ale w chwili obecnej niestety nie głosy miłosierdzia, nie głos zrozumienia sytuacyi człowieka głodnego się rozlega z tych ust, które chcą być spadkobiercami haseł starych, lecz rozlegają się słowa nienawiści.

—o—

W sprawie organizacyi Kobiet.

W numerze 279 „Dziennika Ludowego“ zamieszczono kilka uwag poświęconych przyszłej Konferencyi Kobiet, jako też działalności „Wydziału Kobiecego“.

Z uwag tych wyraźnie przebija niezadowolenie autorki z powodu przypisywanego „Wydziałowi“ zaniedbania obowiązku utrzymania kontaktu organizacyjnego ze Lwowem, jako punktem, gdzie ruch socyalistyczny wśród kobiet posiada dużą stosunkowo ilość przedstawicielek.

Zarzuca też autorka „Wydziałowi“ brak informacyi o jego dotychczasowej działalności.

Ponieważ uwagi te są jak to z początkowych słów artykułu wynika, wyrazem opinii większej ilości lwowskich towarzyszek, czujemy się tembardziej w obowiązku odpowiedzieć na nie.

Nawiązanie stosunków z tymi punktami kraju, gdzie praca wśród kobiet już istnieje lub zapoczątkowaną być może, „Wydział Kobiecy“ uważa nietylko za swój obowiązek, ale nawet za najważniejszą część swojej pracy przedkonferencyjnej.

Dlatego pragnęliśmy skomunikować się także i ze wszystkiemi organizacyami Małopolski.

Poza okólnikami, wysłanymi w drodze organizacyjnej, wysłaliśmy szereg listów do znanych z działalności partyjnej towarzyszek z prośbą o zajęcie się obesłaniem Konferencyi wygłoszeniem referatów, informowaniem mas o stanie pracy partyjnej itp.

Jednakże wysiłki nasze były tu prawie zupełnie bezowocne.

Na dwa okólniki wymagające odpowiedzi, jako też na listy skierowane do poszczególnych towarzyszek, odpowiedzi przeważnie nie otrzymałyśmy.

Co do informacyi o działalności Wydziału służymy niemi chętnie.

Według pierwotnej uchwały Rady Naczelnej siedzibą „Wydziału“ miał być Kraków, a kierowniczką jego tow. Kłuszyńska. Gdy tej ostatniej jednak zostały powierzone związane ze sprawą plebiscytu na Śląsku prace, Rada Naczelna siedzibę Wydziału wyznaczyła w Warszawie.

Pierwsze zebranie Wydziału, na razie nieskompletowanego, bo składającego się jedynie z mieszkających w Warszawie towarzyszek, odbyło się dnia 29. września. Z uwagi na ten tymczasowy charakter „Wydziału“ przewodnicząca wybraną nie została, natomiast C. K. W. wyznaczył sekretarza.

Za najpilniejsze swe zadanie Wydział uznał zwołanie Zjazdu, któryby organizacyę pracy wśród kobiet ustalił i ujednostajnił, plan pracy tej na przyszłość wytknął i uzupełnienia Wydziału dokonał.

Zorganizowanie konferencyi, nawiązanie stosunków z istniejącemi ośrodkami pracy wśród ko-

biet, zbieranie informacyi o obecnym jej stanie — oto zadanie, które wytknął sobie „Wydział“ w okresie przedkonferencyjnym.

Mamy nadzieję, że przy udziale towarzyszek z prowincyi, jakoteż z pomocą bardziej od nas pod względem organizacyjnym doświadczonych towarzyszek z Małopolski zadanie to będziemy mogły wypełnić.

Sekretaryat Centr. Wydziału Kobiecego PPS

Głodowa śmierć w Moskwie.

Blokada Rosyi, którą z całą bezwzględnością przeprowadza koalicya jakoteż system polityki gospodarczej bolszewików w Rosyi doprowadziły do strasznego stanu ten nieszczęśliwy kraj. Wstrząsający obraz nędzy rosyjskiej kreśli w „Figaro“ pewna wybitna, świeżo z Moskwy do Kopenhagi przybyła osoba:

Pewnego dnia szedłem przez most naprzeciw Kremla. Spotkałem na nim kobietę, która wiodła za rękę okropnie wychudzone dziecko. Dziecko krzyczało głośno, lecz kobieta nie zważała na to, prawdopodobnie była już do tego przyzwyczajona. Zapytałem o przyczynę.

— Głodne jest — brzmiała odpowiedź.

A następnie poczęła mnie prosić o kawałek chleba, gdyż oboje od 24 godzin nie mieli nic w ustach i dziecko umiera z głodu. Chciałem jej ofiarować pieniądze, ale kobieta nie chciała ich przyjąć:

— Nie, nie pieniądzy, chleba, chleba!

Lecz tego dać jej nie mogłem, bo sam nie miałem ani kąska. Patrząc przerażonym wzrokiem przed siebie, odeszli oboje ode mnie — wiedziałem, że idą ku pewnej śmierci.

Widziałem młodą dziewczynę, która z trudem chwytała się muru, by się utrzymać na nogach. Głowa jej opadała na piersi... szeptała coś ledwie dosłyszalnym głosem. Robiła wrażenie umierającej. Z ubrania wnosić można było, że należała do „lepszych“ sfer. Cała jej postać, delikatne ręce wskazywały na to, że dawniej nie znała nędzy. Bez współczucia stała około niej gromada ludzi; wzruszano ramionami i odchodzono w przekonaniu, że ma się do czynienia z obłąkaną. Przystąpiłem do niej i usłyszałem wyraźny szept:

— Umieram z głodu, umieram z głodu.

Widziałem na opuszczonej ulicy wielkiego psa, szarpiącego kość, u której uczepiony był mały kawałeczek mięsa. Wzrok zwierzęcia był zły i podejrzliwy. Naprzeciw niego siedział 10 letni chłopiec z blademi wargami, który jak zahypnotyzowany patrzył na psa i kość. Z wyciągniętą szyją wpatrywał się oczyma pełnemi strasznej nienawiści. Głód dręczył go i gdyby się nie lękał zębów psa, rzuciłby się z pewnością na cuchnący odpadek.

Widziałem na ulicach Moskwy dzieci, które wyglądały jak cienie. Ich twarzyczki pokrywały zmarszczki, nadające im wygląd starców. Leżąc na ulicy, grzebały między kamieniami za ziarnami, które wysypywały się przy wyładowywaniu worków.

Przechodziłem szarym jeszcze rankiem koło piekarń i widziałem tam kobiety i dziewczęta, które całą przenikliwie zimną noc przepędziły na kamieniach przed drzwiami piekarni, aby rano otrzymać mały kawałek chleba. Lecz widziałem także i trupy tych, co zmarli z zimna i wyczerpania, zanim otrzymać mogły ów kawałek chleba.

A zwierzęta. Te nieszczęśliwe stworzenia giną masowo. Na ulicach wiją się w bólu zdychające psy, koty, ledwie mogąc się poruszać, przesuwają się koło murów, wszędzie widzi się padające konie, o które nikt się nie troszczy. Najgorsze atoli jest, że się wszędzie widzi umierających z głodu i wyczerpania ludzi, a przechodzący obok nie mają dla nich słowa jednego, jednego spojrzenia, gdyż w głębi zazdroszczą umierającym, którzy kończą swe cierpienie podczas gdy oni muszą wlec dalej smutną swą egzystencyę.

—o—

O nowe formy płacy robotniczej.

Z dniem każdym rośnie drożyzna środków żywności i przedmiotów najkonieczniejszego zapotrzebowania. Robotnik i żona jego stają mimo podwyżki płacy, co kilka tygodni wobec niemożności wyżycia z niej. Ogarnia ich rozpacz, stawiają żądania nowego podwyższenia płacy, grożą strajkiem, który często też wybucha. A gdy zwycięzkim strajkiem wywalczyli nawet nową podwyżkę, to wnet dogoni ją drożyzna jeszcze większa, i tak bez końca.

Rosnącej wciąż drożyzny nie usuniemy tak długo,

dopóki nie ustalona zostanie w państwie kwestya waluty,

a i rozwiązanie tej ostatniej zależy w pierwszym rzędzie od uruchomienia i rozwoju przemysłu oraz podniesienia produkcyi rolnej, tak, abyśmy mieli czem płacić za sprowadzane z zagranicy towary. Jak długo nie ustali się u nas życie ekonomiczne, tak długo nieustannie wytwarzająca się dysharmonia między cenami środków życiowych a płacą roboczą stanowić będzie przeszkodę w rozwoju przemysłowym. Wobec tego ekonomiści zastanawiają się nad wyszukaniem takiej formy płacy, aby przystosowując się automaticznie do wzrostu cen, nie powodowała częstych tarć między przedsiębiorcami a robotnikami i umożliwiła ciągłość produkcyi bez groźby strajków i tychże wybuchów.

Z powodu projektów w tej kwestyi zwraca na się uwagę projekt tow. austryackiego Adolfa Brauna, jednego z redaktorów wiedeńskiego organu naukowego socyalnej demokracyi „der Kampf“, który omawiany jeszcze w r. 1909 dziś stał się aktualny.

W myśl tego projektu płace roboczej dzieli się na dwie części:

jedną stałą a drugą ruchomą.

Stałą część ustala każdorazowy układ cennikowy na cały okres umówiony. Ruchomą część określa się w krótszych okresach czasu, np. co miesiąca lub co kwartału i to wedle ustalonych reguł tak, aby robotnik za tę część płacy mógł otrzymywać niezmienioną ilość chleba, mąki, cukru, mięsa, tłuszczu, węgla, mleka. Gdy cena środków żywności wzrasta, wtedy ruchoma część płacy ma wzrosnąć o tyle, aby robotnik mógł za nią dostać niezmienione, jak powiedzieliśmy, powyższe racye tych artykułów. Podwyższenie to ma nastąpić automatycznie, bez walki. W ten sposób robotnikowi zapewni się wystarczającą płacę realną, wolną od wahań siły kupczej pieniądza.

A nietylko robotnicy, urzędnicy publiczni i prywatni mogliby pracować spokojnie, bez obawy o swój byt, ale i przemysł, handel i wszelka produkcya rozwijać by się mogła bez przerwi i wstrząśnień, jakie sprowadzają dzisiaj strajki. System ten

umożliwiłby długoterminowe umowy taryfowe,

a i państwo zyskałoby wiele dla sanacyi fundu-
a i państwo zyskałoby wiele dla sanacyi finansów swoich.

Toteż rząd austryacki, który ma w najbliższych dniach zastanowić się nad kwestyą uregulowania płac roboczych i urzędniczych, postanowił za podstawę do obrad swoich wziąć projekt Brauna

o ruchomych dodatkach do płac.

Ma to przeprowadzić rząd w porozumieniu z reprezentantami związków zawodowych robotniczych i związków przedsiębiorców oraz urzędników publicznych i prywatnych i obiecuje sobie z reformy tej wiele. W każdym razie pewne jest, że wymienione czynniki nie odrzucą projektu z góry, jak uczyniła to swego czasu izba francuska, gdy zmarły w czasie wojny towarzysz Vaillant, podjąwszy myśl Brauna, postawił wniosek, aby projekt Brauna o ruchomej płacy roboczej podnieść do rzędu ustawy o płacach roboczych. Wtedy to królowie przemysłu twierdzili, że przemysł nie będzie mógł kalkulować i rozwijać się, jeśli z góry nie wie, ile kosztuje robocizna; minister finansów twierdził, że nie potrafi przedkładać budżetów, gdy nie wie, ile kosztować będą urzędnicy i funkcyonaryusze państwowi i t. d. Dzisiaj kwestya stoi inaczej, przemysłowcy i państwo wciąż „koryguje płace“, ale idzie o to, aby te korektury odbywały się bez zaburzeń i przerw dla życia przemysłowego i państwowego. Dlatego może nietylko Austrya wstąpi na drogę wskazaną przez Brauna, lecz jąć się będą musiały środka tego i inne państwa, jeśli po niesłychanej w dziejach burzy światowej dojść zechcą do pewnej równowagi, umożliwiającej im dalszy rozwój.

Śmiertelny wypadek w koszarach LOK.

Lwów 21 listopada.

ŚMIERTELNY STRZAŁ.

W ubiegły czwartek przed południem koszary Legii Ochotniczej Kobiet przy ul. Janowskiej l. 67 były miejscem tragicznego wypadku, którego przebieg wedle opowiadań tak się przedstawia:

N. Jastrzębska odbywała ćwiczenia z oddziałem kobiet na podwórzu koszar.

W czasie nauki celowania z karabinu — zapewne nie przeprowadziwszy poprzednio kontroli broni — podsła za cel swą osobę i na komendę: „pal“, z jednego karabinu, do niej skierowanego padł strzał, kula trafiła Jastrzębską w brzuch,

raniąc ją śmiertelnie.

Natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe, które przybyło na miejsce wypadku — lecz pomoc okazała się bezskuteczną, bo lekarze zastali już tylko zimne zwłoki.

Jak stwierdzono, kula przeszła przez ciało na wylot i spowodowawszy krwotok wewnętrzny, spowodziła szybką śmierć.

Zwłoki tak tragicznie zmarłej odstawiono do Zakładu medycyny sądowej. Śledztwo w tej sprawie prowadzą władze wojskowe.

Paryż bez pism.

ZAMIAST 55 GAZET WYCHODZI JEDNA.

Dnia 10 bm. zecerzy paryscy postawili wydawnictwom nowe żądania i wobec nieuwzględnienia ich, porzucili pracę. Dodać należy, że według zbiorowego kontraktu, zawartego w swoim czasie z terminem 1 czerwca 1920 r. obowiązywały następujące warunki płacy: Składanie i korekta (7 godzin pracy) w dzień — 23 fr., w nocy — 25 fr., praca w dzień przy maszynie rotacyjnej — 20 fr., w nocy 24 fr.

Strajk wybuchł w dzień, kiedy Paryż szykował się do uroczystego obchodu 1-szej rocznicy zawieszenia broni.

Prasa paryska poradziła sobie w ten sposób, jak niegdyś warszawska i wszystkie redakcye razem wydają wspólne pismo p. t. „La Presse de Paris“.

Estonia i Łotwa zawrą pokój z bolszewikami.

PARYŻ. „La Presse de Paris“ donosi z Londynu: Delegaci Estonii, Łotwy, Litwy i Ukrainy już zebrali się 11 bm. w Dorpacie na konferencyę w sprawie pokoju z bolszewikami. Polska i Finlandya uczestniczą w naradach półurzędowo(?). Niewątpliwie Łotwa i Estonia zawrą pokój z

bolszewikami.

Jednym z warunków będzie utworzenie pasa neutralnego, w którym działać ma policya amerykańska, francuska lub angielska.

—o—

Zadymka śnieżna „pomyślną" konjunkturą dla paskarzy.

Śnieżyca, jaka przed kilku dniami szalała w byłej Kongresówce, odbiła się dotkliwie na ruchu kolejowym, i wywołała znaczne trudności w dowozie artykułów żywnościowych. Pisma warszawskie żalą się, że warszawscy paskarze zaraz skorzystali z tak „pomyślnej" dla nich konjunktury. Natychmiast ceny na targach znacznie podskoczyły, a kupcy zapowiadają nową zwyżkę o ile dowóz w najbliższych dniach nie powiększy się.

Szczególnie podniosły się ceny nabiału. Na niektórych targach za kwartę mleka żądano aż 8 marek.

—o—

Komunikaty.

STOSUNKI ROBOTNICZE W AUSTRYI. Dalszy ciąg bardzo interesującego wykładu tow. dra Babera odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz. w Rynku 8, I. p.

POSIEDZENIE ZARZĄDU TRACOWNIKÓW GMINNYCH odbędzie się dziś 21 w piątek punktualnie o godz. 6 wieczór w lokalu Rynek l. 8

Sprawy bardzo ważne. Wzywa się przeto wszystkich członków o bezwłoczne przybycie.
Laskowski, przewodn. Drobut, sekr

KOŁO MIEJSCOWE — Związku zawodowego pracowników kolejowych uprasza poborców wszystkich Sekcyi, aby bloki kasowe jakie posiadają złożyli w Sekretaryacie Grodecka 69. najdalej do 30 listopada, celem obliczenia wkładek dla zamknięcia rachunków.
1514—2 Zarząd Koła.

POUFNE ZEBRANIE ELEKTRO - MONTERÓW w sprawie cennikowej odbędzie się w niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 3.30 po południu. Jawcie się licznie! — Zarząd.

ZGROMADZENIE KOBIET. W poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w lokalu organizacyi kolejarzy, ul. Kubasiewicza 1, parter, Zgromadzenie kobiet. Na porządku dziennym: Konferencya przedstawicielek pracy partyjnej wśród kobiet w Warszawie. — O liczny udział uprasza Sekcya Kobiet P. P. S.

WIECZOREK Z TAŃCAMI urządza Związek Metalowców w rocznicę zwycięstwa Lwowskich Dzieci w sobotę 22 listopada 1919, w sali Domu Narodowego. Początek o godz. 9-tej wieczór. — Muzyka wojskowa, strój zwykły.

L. 2812/19. Tustanowice, dnia 15 listopada 1919.

KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady przybocznej z dnia 14 listopada 1919 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę

inspektora policyi miejskiej w Tustanowicach.

Kompetenci powinni dołączyć do podania:
1. Metrykę urodzenia.
2. Świadectwo moralności.
3. Świadectwo z odbytych nauk.
4. Świadectwo z egzaminu kwalifikacyjnego na inspektora policyi.
5. Dowód, że są obywatelami Polskimi
6. Poświadczenie dotychczasowego zajęcia.

Komisarz rządowy w Tustanowicach:
W. KOBAK.
1503—3

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie Sykstuska ...